

Siedem dni

Irena Santor

Mała stacyjka, pociąg odjechał
Mieliśmy razem wracać stąd
Czy wiesz, co znaczy na próżno czekać
Odchodzić w pustą noc?

W domu depesza: "Muszę pozostać
Za siedem dni oczekuj mnie"
Powiedzieć "siedem" to sprawa prosta
Lecz jak przeczekać je?

Siedem dni, długich dni
Jak samotnie przeżyć, gdy
Właśnie ty miałaś być tu ze mną razem
Każdy z tych siedmiu dni
Tyle godzin niesie mi
Tyle chwil niecierpliwych, trudnych marzeń

Siedem dni to - jak wiesz -
Siedem razy świt i zmierzch
Siedem złych, nieskończenie długich nocy
W które wciąż, aż po brzask
Wzywam ciebie raz po raz
Usta twe i kochane, dobre oczy

Mała stacyjka, pociąg przystanął
Uśmiechem twym rozjaśnił noc
Już sama dzisiaj tu nie zostanę
Pójdziemy razem stąd

Idę przy tobie, czuję cię obok
Lecz niepokoi mnie wciąż myśl
Że będziesz ze mną, że będę z tobą
Już tylko siedem dni

Siedem dni, krótkich dni
Jak spokojnie przeżyć, gdy
Właśnie ty, moja miłość, jesteś ze mną
Siedem dni, takie dni
Jak chwil siedem będą mi
I jak sen, jeden sen, cichutko przemkną

W takie dni - dobrze wiesz -
Świt się prędko zmienia w zmierzch
I znów dzień, dzień po zbiegłej chyłkiem nocy
Taka noc jest mi mgłą
Z niej pamiętam tylko to
Że tak lśnią twe kochane, dobre oczy

Taka noc jest mi mgłą
Z niej pamiętam tylko to
Że tak lśnią twe kochane, dobre oczy